

Andrzej Bogunia-Paczyński
Kraków

JULIUSZ VON RIPPER – ADMIRAŁ Z PODGÓRZA

„Człowiek, który wypłynął z Podgórze na morza i oceany świata...” – tak o Juliuszu Ripperze pisał niegdyś Jerzy Pertek¹, najwybitniejszy znawca i badacz dziejów Polskiej Marynarki Wojennej, autor wielu znanych opracowań historycznych z tej dziedziny, takich jak choćby *Wielkie dni małej floty*, *Polacy na szlakach morskich świata*, *Pod obcymi banderami*. Postaci admirała z Podgórze J. Pertek poświęcił wiele uwagi badawczej – przede wszystkim bardzo precyzyjnie odtworzył, dzięki zachowanemu w wiedeńskim Kriegsarchiv wyciągowi służby, przebieg jego kariery wojskowej w armii austro-węgierskiej, a następnie wykorzystując dostępne źródła polskie i informacje uzyskane od rodziny i krewnych stworzył pełną biografię Juliusza Rippera. Przed trzydziestu blisko laty przygotowany przez J. Pertka biogram Rippera ukazał się w Polskim słowniku biograficznym².

Podstawą niniejszego szkicu będzie właśnie ten biogram autorstwa J. Pertka (I), który w dalszej części zostanie uzupełniony – opracowanym na podstawie kwerendy ksiąg metrykalnych Parafii św. Józefa – podgórskim rodowodem admirała i próbą wywodu genealogicznego rodziny Ripperów (II) oraz fragmentami wspomnień M. Smolarskiego, siostrzeńca Juliusza Rippera (III).

I

Juliusz Franciszek Ripper, syn Franciszka, kupca i przedsiębiorcy, właściciela wsi Ludwinów, urodził się w Podgórzu 6 marca 1847 r. Mając lat 6 rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Podgórzu, później uczył się w Łobzowie, gdzie umieszczono go w internacie tamtejszej Szkoły Kadetów Piechoty. Według legendy rodzinnej 8-letni Julek miał stamtąd uciec i wrócić do Podgórze, a następnie uprosić rodziców, aby oddali go do innej szkoły wojskowej – nie do szkoły piechoty, ale – morskiej, marzył bowiem o tym, by zostać marynarzem.

¹ J. Pertek, *Z Podgórze na morza i oceany*, „Morze”, 1968, nr 2, s. 9.

² Tenże, *Juliusz Franciszek Ripper (1847–1914)* [w:] PSB, T. 31/2, z. 129, Wrocław 1988, s. 306–308.

Ostatecznie tak się też stało – w marcu 1861 r., 14-letni Juliusz przyjęty został do szkoły marynarskiej w Rijece (Fiume), w największym porcie Chorwacji, jako kadet piechoty morskiej. W trzy lata później, w 1864 r., przeszedł swój morski chrzest bojowy – wraz z kolegami szkolnymi 17-letni kadet Ripper wziął udział, na pokładzie okrętu liniowego „Kaiser”, w operacji przeciwko duńskim załogom wysp północno-fryzyjskich na Morzu Północnym w wojnie Prus i Austrii z Danią.

Ponieważ „Kaiser” stanowił w tej operacji jedynie straż tylną, w prawdziwej bitwie morskiej Ripper uczestniczył, na pokładzie tego samego 92-działowego liniowca, dopiero 2 lata później, 20 lipca 1866 r. – w bitwie morskiej pod Lissą (Vis) na Morzu Adriatyckim podczas tzw. wojny siedmioletniej włosko-prusko-austriackiej 1866 r., bitwie uznawanej za pierwszą bitwę morską eskadr okrętów pancernych, dla Austriaków bitwie zwycięskiej.

W roku 1869 Juliusz Ripper, mając lat 22, awansowany został na pierwszy stopień oficerski chorążego, po 9 latach na stopień porucznika, w 2 lata później, czyli w 1880 r. – na stopień kapitana 1 klasy. Jako swoją morską specjalizację wojskową Ripper wybrał jednostki torpedowe – wówczas, pod koniec lat 70. XIX w. najnowszy wynalazek techniki wojennej i niezwykle groźna broń w walce na morzu. Pierwszy torpedowiec zbudowano – jak wiadomo – w Anglii w 1879 r., a już w roku następnym flota austriacka zamówiła w londyńskiej stoczni Yarrow – dwie takie jednostki wyposażone w wyrzutnie torped samobieżnych. I właśnie kapitana Juliusza Rippera wyznaczono na szefa komisji, która udała się do Anglii, aby dokonać odbioru okrętów. Ripper przez blisko 10 lat pracował jako główny instruktor kursów oficerskich na szkolnych okrętach torpedowych najpierw „Seehund”, później na nowszym „Velebich”.

W roku 1885 podczas Krajowej Wystawy Węgierskiej Juliusz Ripper dokonał niezwykłego wyczynu – przyprowadził mianowicie Dunajem do Budapesztu jeden z nowo zbudowanych torpedowców, oznaczony symbolem „No XIV”. Cesarz Franciszek Józef nie tylko osobiście zwiedził – oprowadzany przez Rippera – torpedowiec, ale w dowód uznania odznaczył jego dowódcę wojskowym krzyżem zasługi. W drugiej połowie lat 90. XIX w. Ripper nadzorował budowę, a następnie przez kilka lat dowodził najnowocześniejszym austriackim torpedowcem „Planet”.

Według źródeł austriackich Juliusz Ripper uważany był za najwybitniejszego specjalistę w dziedzinie broni i okrętów torpedowych. Zajmował się także takimi zagadnieniami jak podnoszenie wraków z dna morskiego, nurkowanie (sam ukończył oficerski kurs dla nurków, był czynnym nurkiem), interesował się również fotografią, kartografią, hydrografią nawigacyjną i awiatyką, i oczywiście żeglarsstwem – kilkakrotnie uczestniczył w regatach żeglarskich (w 1881 r. tryumfował w takich właśnie zawodach



*Juliusz von Ripper (1847–1914),
„Nowości Ilustrowane”, 1914, nr 30 (25 VII)*

na jachcie „Sophie”). W 1889 r. Ripper awansował na Korvetten-kapitana, czyli komandora podporucznika, 3 lata później na Fregatten-kapitana, czyli komandora porucznika, po następnych 2 latach na Linienschiffskapitana, czyli komandora. W 1894 r. wyniesiony został przez cesarza do stanu szlacheckiego. Wkrótce po tym objął kierownictwo Oddziału IV Dowództwa c.k. Marynarki Wojennej (z referatami: administracyjnym, morsko-technicznym, kadłubowym i uzbrojenia) oraz stanowisko szefa Biura Operacyjnego odpowiedzialnego za całość działalności marynarki austriackiej w czasie pokoju i wojny.

W 1897 r. mianowany został dowódcą krążownika „Kaiserin und Königin Maria Theresia”, a jesienią 1899 r. komendantem arsenału w głównej bazie marynarki austriackiej w Poli (Pulii) – w największym austro-węgierskim porcie wojennym na południowym krańcu półwyspu istryjskiego w Chorwacji. W maju 1901 r. otrzymał awans na stopień kontradmirała i przejął dowództwo najpierw eskadry ćwiczebnej, potem także eskadry krążowników, w listopadzie 1902 r. mianowano go przewodniczącym Komitetu Technicznego c. k. Marynarki, a w listopadzie 1905 r., po awansie na wiceadmirała – admirałem portu i naczelnym dowódcą głównej bazy wojennej w Poli.

W styczniu 1911 r. Juliusz von Ripper został tajnym radcą dworu, a w październiku – admirałem. 1 marca 1913 r. przeszedł w stan spoczynku, opuścił Polę i przeniósł się do Wiednia. Tu zmarł w wieku 67 lat (na zapalenie płuc) 15 lipca 1914 r. i pochowany został na wiedeńskim cmentarzu centralnym.

Admirał Juliusz von Ripper otrzymał wiele odznaczeń, m.in. Order Żelaznej Korony I kl., Wielki Krzyż Orderu Leopolda i liczne orderzy zagraniczne.

W ostatnim roku życia, mieszkając w Wiedniu Ripper kilkakrotnie gościł u rodziny w Krakowie – spotykał się tu wtedy także z Józefem Piłsudskim, z którym rozmawiał o ewentualnym powołaniu do życia, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, polskiej marynarki wojennej (zdaniem niektórych historyków Piłsudski przewidywał, iż na jej czele mógłby stać admirał Ripper)³.

Zamieszczony w *Polskim słowniku biograficznym* życiorys Juliusza Rippera uzupełnić można dodając kilka informacji szczegółowych zaczerpniętych

³ R. D z i e s z y ń s k i, *Admirał z Podgórza*, „Czas Krakowski”, 1994, nr 54 (5–6 III), s. 14; autor notuje także relację swojego przyjaciela, malarza Tadeusza Stanaszka, który jako dziecko mieszkał w Wiedniu i wraz ze swoim ojcem w latach 1913–1914 odwiedzał J. Rippera – podczas jednej z tych wizyt miał on im powiedzieć, wskazując na rozłożoną mapę wybrzeży Bałtyku: „Te bazy będą kiedyś polskie. Ja chyba tego nie doczekam, ale wy na pewno. Zobaczycie, że wolna Polska będzie miała torpedowce i krążowniki, może nawet pancernik”.

[illegible]

Metryka urodzenia i chrztu Juliusza F. Rippera, 6 (7) III 1847 r.

z nekrologów w prasie krakowskiej i lwowskiej z 1914 r.⁴ (do których nie dotarł J. Pertek): w ostatnich latach życia admirał Ripper pełnił funkcję prezydenta Austriackiego Związku Skautów (Knabenhorte) oraz, już po przejściu na emeryturę, prezesa austriackiego oddziału Towarzystwa Ubezpieczeniowego Lloydów. Był także Juliusz Franciszek von Ripper – i to jest uzupełnienie, jak się wydaje, najważniejsze – Honorowym Obywatel miasta Podgórze⁵.

II

Do Podgórze Ripperowie przybyli z Moraw⁶. Bawarski ród Ripperów, kupców i przedsiębiorców, wywodził się z niewielkiego miasteczka Gräfenberg w Górnej Frankonii, położonego kilkanaście kilometrów od Norymbergi. Pod koniec wieku XVII jeden z przedstawicieli tego rodu – Franz Ripper – podążył na wschód, docierając aż do Nowego Jiczina na Morawach – tu się osiedlił, założył rodzinę i dał początek morawskiej linii Ripperów. W połowie wieku XVIII jeden z jego synów, Franz Ripper, opuścił Nowy Jiczin i przeniósł się do nieodległego Belotina (pol.: Bołęcín) koło Hranic w okręgu ołomunieckim, w którym otworzył firmę handlową. I właśnie jego – najprawdopodobniej – syn, Franz Ripper, urodzony w roku 1788, był tym przedstawicielem morawskiej linii niemieckiego rodu kupieckiego Ripperów, który powędrował jeszcze dalej na wschód i ok. roku 1800 (może rok wcześniej, może dwa lata później) przybył do Podgórze, nowo założonego i dynamicznie rozwijającego się miasta.

W roku 1803 Franz Ripper zostaje po raz pierwszy odnotowany – jako: Franciscus Rype⁷ – w księgach metrykalnych tutejszej parafii: oto bowiem 20 lipca 1803 r. 24-letni Franciszek Ripper poślubia 40-letnią wdowę, Magdalenę Schönową. Po 10 latach wspólnego pożycia Magdalena Ripperowa

⁴ M.S. [Mieczysław Smolarski], *Nekrologia: Admirał Juliusz Ripper. Wspomnienie pośmiertne*, „Czas”, 1914, nr 280 (15 VII), s. 3; *Zgon austriackiego admirała Polaka*, „Nowości Ilustrowane”, 1914, nr 30 (25 VII), s. 8–9.

⁵ Nieznana jest data przyznania J. Ripperowi Honorowego Obywatelstwa miasta Podgórze – wiadomo tylko, że tytułu tego nie odebrał osobiście (dyplom przesłano mu do Poli).

⁶ Wywód genealogiczny i historię rodziny Ripperów opracowano na podstawie zapisów w księgach metrykalnych Parafii św. Józefa w Podgórzu (z wykorzystaniem innych uzupełniających źródeł dokumentalnych): *Liber Natorum*, t. I–II (1784–1805), t. III (1806–1841), t. IV (1842–1859), t. V (1859–1872), t. VI (1872–1888), t. VII (1889–1894), t. VIII (1895–1916); *Liber Copulorum* t. I (1772–1784), t. II (1784–1800), t. III (1800–1846), t. IV (1847–1874), t. V (1874–1891), t. VI (1891–1909), t. VII (1910–1921); *Liber Mortuorum* t. I–II (1784–1832), t. III (1833–1856), t. IV (1857–1887), t. V (1888–1903), t. VI (1904–1921).

⁷ Kolejne wersje zapisu tego nazwiska w księgach metrykalnych: Rype, Ryper, Rypper, Ripper, Ripper.

umiera – w księdze zgonów przy jej nazwisku napisano: *uxor Francisci Rypper cauponis* – żona karczmarza (oberżysty). Tak więc młody przybysz z Moraw, Franciszek Ripper, bardzo szybko, dzięki związkowi z Magdaleną Schönową – być może wdową po karczmarzu i właścicielką szynku – został oberżystą w Podgórzu. Rok później Ripper żeni się ponownie, z krakowianką, 23-letnią Teresą Rupp, w następnym roku, 1815, przychodzi na świat ich pierwsze dziecko, Katarzyna Elżbieta, po kolejnych dwóch latach – pierwszy syn, Franciszek. Ripperowie dochowali się łącznie trzynastorga potomstwa: 8 synów i 5 córek. W ich kolejnych wpisach w *Liber Naturom* przy nazwisku ojca znaleźć można adnotację: *Civis, Civis Podgórzensis* a także, najczęściej: *caupo*, czyli karczmarz. W jednym tylko wypadku, przy narodzinach córki Barbary, 4 grudnia 1830 r., Franciszek Ripper przedstawiony został nieco inaczej: *caupo et speditor mercium*, czyli nie tylko oberżysta, ale także spedytor (handlowiec, właściciel firmy wysyłkowej, przewozowej bądź sprowadzającej towary)⁸. Przez pierwsze kilkanaście lat po przybyciu do Podgórza Franciszek Ripper mieszkał w domu Schönowej na Rydlówce, później, około 1815–1816 r., wybudował nowy dom przy Kalwaryjskiej 23 – oznaczony l. spis. 146 – w którym przez kilkadziesiąt lat prowadził oberżę i przedsiębiorstwo handlowo-spedycyjne.

Franciszek i Teresa Ripperowie mieli, jak już powiedziano, trzynastoro dzieci; kilkoro z nich zmarło w wieku dziecięcym, niemowlęcym nawet, córki powychodziły za mąż, dwóch synów wybrało karierę wojskową: kapitan piechoty Ignacy Melchior służył w Podgórzu i tu zmarł w 1864 r. w wieku zaledwie 39 lat, dwa lata później jego starszy brat,

⁸ W zamieszczonym w tym samym niemal czasie na łamach „Gazety Krakowskiej” inseracie (21 IV 1835) Franciszek Ripper, właściciel oberży w Podgórzu informował i zachęcał do nabycia sprowadzanych przez niego z Tyrolu „nowo wynalezionych sikawek ręcznych żelaznych przez znawców za bardzo użyteczne uznanych i aprobowanych”. Jest bardzo prawdopodobne, że firma spedytorska F. Rippera sprowadzała także jakieś nowoczesne materiały (technologie) budowlane lub elementy wyposażenia dla budowanego wówczas kościoła w Podgórzu (1830–1832). Podana przez M. Smolarskiego informacja (bezkrytycznie powtórzona później przez R. K i e ł k o w s k i e g o w *Historiach spod kopca Krakusa*), że jakoby jego pradziad Ripper miał projektować kościół w Podgórzu – także „Dom pod Jeleniem” – pozostaje w sprzeczności z obecnym stanem wiedzy na ten temat: projektantem kościoła był budowniczy miejski F. Brotschneider; oberżysta i spedytor F. Ripper mógł jedynie współpracować przy powstawaniu tej budowli. Jeżeli natomiast chodzi o „Dom pod Jeleniem”, to nie można wykluczyć bezpośredniego udziału F. Rippera – jako właściciela (współwłaściciela) budującego – w którejś kolejnej przebudowie czy modernizacji w I połowie XIX w. tego dawnego dworku-zajazdu: najprawdopodobniej to właśnie on był autorem pomysłu umieszczenia charakterystycznej sylwetki „rozdwojonego” jelenia w narożu budynku (jeszcze dziś na Morawach liczne hotele i pensjonaty pieczętują się i zdobią – we wnętrzach, nad wejściem i na fasadzie – głową jelenia z porożem lub całą jego sylwetką – mogło to więc być nawiązanie do tradycji stron rodzinnych przybysza spod Ołomuńca).

pułkownik artylerii Karol Józef, zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Sadową⁹. W Podgórzu pozostał najstarszy syn Franciszka Rippera, Franciszek i ten przejął po ojcu prowadzenie firmy. W 1844 r. poślubił krakowiankę, Apolonię Stróżecką, córkę urzędnika sądowego; mieli czworo dzieci: dwie córki – Michalinę (1844) i Paulinę (1848) i dwóch synów – Karola Boromeusza Wiktora (1845) i Juliusza Franciszka (1847). Owdowiawszy zaledwie w pięć lat po ślubie¹⁰ Franciszek junior ożenił się wkrótce ponownie, również z krakowianką, Heleną Tyrchowską, córką dyrektora szkół w Krakowie; z tego związku przyszło na świat także czworo dzieci: Władysław Aleksander (1851), Franciszek Lucjan (1852), Adam (1853) i Maria (1861). Karol Boromeusz Wiktor i Franciszek Lucjan zmarli w dzieciństwie. Siostry przeniosły się do Krakowa – Paulina wyszła za inż. Teodora Kułakowskiego, Maria za adwokata Kazimierza Smolarskiego (syna wieloletniego sędziego sądu podgórskiego i Honorowego Obywatela m. Podgórza, Piotra Smolarskiego), Michalina nie założyła rodziny. Bracia wyjechali na studia do Wiednia – Władysław ukończył Politechnikę Wiedeńską (pracował później przez wiele lat jako inżynier powiatowy w Wadowicach), Adam ukończył prawo i wstąpił do armii (dosłużył się stopnia generała-audytora), zaś Juliusz Franciszek po ukończeniu szkoły kadetów w Rijece został oficerem marynarki wojennej, a później jednym z najwyższych dowódców floty austro-węgierskiej.

Tak więc z całej licznej rodziny w Podgórzu pozostali tylko: Franciszek Ripper senior – pierwszy z Ripperów w Podgórzu, który zmarł w 1868 r. w wieku lat 90, i Franciszek Ripper junior, który zmarł w 1885 r. – ostatni z Ripperów w Podgórzu.

Juliusz Franciscus Ripper urodził się w Podgórzu 6 marca roku 1847 w domu nr 146 przy ul. Kalwaryjskiej 23; ochrzczony został następnego dnia, a rodzicami chrzestnymi byli: Wincenty Szpor – urzędnik i Anna Hauser¹¹.

Ripper żonaty był dwukrotnie. Najpierw w 1878 r. poślubił 30-letnią Szwedkę, Aleksandrę Lindquist – córkę malarza, dekoratora i profesora Instytutu Technicznego w Krakowie, Henryka Lindquista – z którą miał troje dzieci: syna Aleksandra i córki Annę i Katarzynę. Po nagłej śmierci żony i syna w 1890 r. wychowywaniem córek zajmowała się siostra żony, Ludwika Lindquist. Starsza Anna Ripperówna uczyła się w Wiedniu, potem wróciła do

⁹ Według M. Smolarskiego w Wiedniu miał istnieć pomnik Karola J. Rippera – informacji tej nie udało się potwierdzić.

¹⁰ Apolonia Ripperowa (1821–1849) zmarła tragicznie 29 sierpnia 1849 r., osierocając czworo małych dzieci: roczną Paulinę, 2-letniego Juliusza, 4-letniego Karola i 5-letnią Michalinę; jako przyczynę zgonu w *Liber Mortuorum* podano: *in Vistula suffocata* [utonąła w Wiśle].

¹¹ *Liber Natorum Ecclesiae S. Josephi*, T. IV, s. 76. poz. 16.

BIBLIOTEKA DOMU POLSKIEGO



PLA
KAT

BIAŁE MOCE

MIECZYŚŁAW SMOLARSKI

Krakowa, gdzie Ripper zakupił dla córek kamienicę przy ul. Grodzkiej 29¹². Anna wyszła później za malarza i przedsiębiorcę Juliusza Grossego, zmarła w 1971 r.; Katarzyna nie założyła rodziny, zmarła w 1968 r.

Drugą żoną Juliusza Rippera została Chorwatka Eugenia Simens-Padevit, wdowa po jego koledze, komandorze Johannie Padevit'cie. Małżeństwo to było bezdzietne.

Na cmentarzu Rakowickim w Krakowie w grobowcu rodzinnym Ripperów¹³ spoczywają rodzice Juliusza – Franciszek i Helena z Tyrchowskich Ripperowie¹⁴.

¹² Ripper często odwiedzał córki w Krakowie – jeden z jego przyjazdów, w październiku 1898 r., odnotował kronikarz „Czasu”: „P. Juliusz Ripper – kapitan liniowego okrętu marynarki wojennej austriackiej [krążownika Kaiserin und Königin Maria Theresia – przyp. A.B.], jeden z najzdolniejszych fachowców na polu techniki torpedowej, przybył do naszego miasta w odwiedziny do swej rodziny w powrocie z Kuby, gdzie z polecenia rządu czuwał nad bezpieczeństwem poddanych austro-węgierskich” [przebywających na Kubie, a pochodzących znan Dunaju plantatorów trzciny cukrowej, którzy w wyniku toczącej się na Atlantyku w 1898 r. wojny hiszpańsko-amerykańskiej, stracili dach nad głową i dla których dowodzony przez Rippera krążownik stał się ratunkiem i azylem – przyp. A.B.], „Czas”, 1898, nr 147 (28 X), s. 2. O popularności J. Rippera w Krakowie – podgórzanina, przebywającego przez wiele lat w dalekiej Poli, jednego z najwyższych dowódców marynarki austro-węgierskiej – świadczyć może także, m.in. fakt żartobliwego nazwania w programie kabaretu „Zielony Balonik” w 1905 r. znanego pedagoga, radnego miejskiego i posła do parlamentu w Wiedniu, wielkiego zwolennika idei rozbudowy floty austro-węgierskiej (pomysłu będącego częstym tematem dowcipów), dr. Ignacego L. Petelenza – „admiralem Rudawy”, niewątpliwie w skojarzeniu z „admiralem Podgórze” Juliuszem Ripperem.

¹³ Kw. Ad, grób rodzinny.

¹⁴ Grobowiec rodziny Ripperów jest miejscem wiecznego spoczynku również przedstawicieli linii krakowskiej tego rodu. Ripperowie pojawili się w Krakowie znacznie później niż w Podgórzu. Dopiero bowiem na przełomie lat 60. i 70. XIX w. kupiec morawski Józef Ripper spod Ołomuńca (miejsca jego urodzenia, wobec nieprecyzyjnych zapisów w księgach metrykalnych Parafii św. Floriana, nie udało się ustalić, pewna jest tylko data urodzenia – 1837 r.) przybył tu – wraz z żoną, Marią Joanną Fried z Neborów k. Cieszyna. Ich pierworodna córka Zdenka (Sidonia), urodziła się jeszcze w Cieszynie, w 1868 r., natomiast pierwszy syn, Wilhelm, już w Krakowie, w 1873 r.; potem przyszło na świat jeszcze dwóch synów: Hugo Maksymilian (1875) i Aleksander Rudolf (1879). Józef Ripper założył skład piwa pilzneńskiego przy ul. św. Jana 5, był też właścicielem dwóch kamienic przy ul. Długiej 46 i 48. Po jego śmierci przedsiębiorstwo prowadziła żona pf. „Joanna Ripper – Główny Skład Piwa Okocimskiego, ul. św. Jana 5”.

Aleksander Ripper był później właścicielem znanej drukarni, Hugo Ripper kupcem, przemysłowcem i bankierem, zaś Wilhelm Ripper – urzędnikiem bankowym i przedsiębiorcą, właścicielem pierwszego w Krakowie i najnowocześniejszego w Galicji autogarażu, był bowiem także jednym z pionierów automobilizmu i motoryzacji, pełnił funkcję sekretarza Galicyjskiego Klubu Automobilowego w Krakowie (za sprawą Rippera, GKA utrzymywał bliskie kontakty m.in. z Morawskim Klubem Automobilowym w Ostrawie); syn Wilhelma, Jan Ripper (1903–1987) był w okresie międzywojennym najsławniejszym polskim automobi-

III

Mieczysław Smolarski (1888–1967) – syn Marii z d. Ripper, przyrodniej siostry Juliusza i adwokata Kazimierza Smolarskiego – to zapomniany dziś pisarz, autor wielu powieści historycznych i fantastyczno-naukowych. To właśnie opowieści wuja, Juliusza Rippera, których Mieczysław słuchał w dzieciństwie, stały się inspiracją tematyczną dla jego pierwszych prób literackich, poczynając od przygodowej powieści o dalekomorskich wyprawach korsarzy *Białe moce*¹⁵. W drugiej połowie lat 50. Smolarski spisywał swoje wspomnienia wydane później w tomie zatytułowanym *Miasto starych dzwonów*¹⁶. Wspomina tam również brata matki, Juliusza Rippera, którego zawsze nazywał – „wujem marynarzem”. Oto kilka wybranych – a właściwie zebranych, bo pisze o nim kilkakrotnie w różnych rozdziałach swojej książki – fragmentów i wzmianek o admirałce Ripperze:

1.

Przychodziła do nas często ciotka Lindquist¹⁷ ze swą siostrzeniczką Kasią, córką wuja marynarza, kilka lat ode mnie starszą, jedną z towarzyszek moich lat dziecińczych¹⁸. Wychowywała ją po śmierci matki z dala od ojca, który, o ile w świat nie wyjeżdżał, mieszkał stale nad Adriatykiem. Ta delikatna, wątła dziewczynka wypiełgnowana w wacie, gdyż urodziła się w siódmym miesiącu, okazała później w najtrudniejszych warunkach niezwykle hart. Dawała sobie radę i pomagała innym.

Wuj przywiózł potem do kraju także starszą córkę, Hanę, smukłą, wygimnastkowaną, wykształconą i posiadającą gładkie maniery córek wyższych oficerów.

Ich mieszkanie przy ulicy Grodzkiej zasługuje również na krótkie wspomnienie, choćby dlatego, że nie wie o nim do tej pory żaden z miłośników starego Krakowa: na pierwszym piętrze znajduje się tam od frontu pokój obszerny z drewnianym, belkowanym stropem oraz renesansowymi

listą. Józef Ripper zmarł w 1890 r., Joanna Ripperowa w 1908 r., ich synowie: Wilhelm i Hugo Maksymilian zginęli w Oświęcimiu, Aleksander w Katyniu.

Stopień pokrewieństwa Ripperów podgórszych z Ripperami krakowskimi uznać należy za dość odległy, na tyle jednak bliski, że przedstawiciele obu tych linii utrzymywali wspólny grobowiec rodzinny na cmentarzu Rakowickim: kupiec Józef Ripper z ul. Długiej, potomek rodziny kupców morawskich spod Ołomuńca, był według wszelkiego prawdopodobieństwa synem brata stryjcznego Franciszka Rippera juniora, oberżysty w Podgórzu.

¹⁵ M. S m o l a r s k i, *Białe moce. Powieść na tle życia korsarzy polskich XVI wieku*, Warszawa 1925.

¹⁶ Tenże, *Miasto starych dzwonów*, Kraków 1960.

¹⁷ Ciotka Lindquist, czyli Ludwika Lindquist, siostra zmarłej Aleksandry Lindquist Ripperowej.

¹⁸ Smolarscy mieszkali przy ul. Grodzkiej 39, zaś Ripperówna z L. Lindquist przy ul. Grodzkiej 29, a więc w najbliższym sąsiedztwie.

kolumnami dzielącymi okna. Ozdobiony był wtedy, gdy go odwiedzałem, obrazami w złożonych ramach, wymalowanymi przez Henryka Lindquista a przedstawiającymi romantyczne pejzaże i pienne potoki. Każdy sprzęt, każda rzeźba ze złożonego brązu przypominała epokę Wolnego Miasta. Na jednej z mahoniowych komód stał wspianiały, drewniany żaglowiec.

2.

Wuj marynarz zabierał mnie często na wycieczki i okazywał mi wiele serdeczności, może dlatego, że bardzo kochał moich rodziców – przysyłał im różne podarki z podróży do Arabii, Indii i Japonii. Ojciec, zapalony wędkarz, dostał od niego wspianiałą japońską wędkę z kijem dającym się złożyć w łaskę. Kiedy w 1908 r. rodzice wyjechali do Wenecji, po drodze wstąpili do Poli. Wtedy po raz ostatni spotkali się z wujem marynarzem. Przyjął ich uroczystym obiadem, wysłał po nich łódź z oficerami i z marynarską orkiestrą.

Mówiono też w naszym domu, że podobno do wuja zgłosił się kiedyś młody Józef Korzeniowski, przyszły Conrad, syn powstańca, i otrzymał radę, co ma uczynić, by uzyskać możliwość wędrówek po morzach i oceanach¹⁹.

3.

Jedno lato spędziłem z wujem marynarzem w Bystrej na pograniczu Śląska. Wuj, który już wtedy posunął się na najwyższy stopień we flocie wojennej, miał jednak nad sobą jako naczelnego admirała arcyksięcia Karola Stefana, mieszkającego stale w Żywcu. Przypuszczam, iż to on właśnie namówił mego wuja do przyjazdu blisko swej siedziby – wuj kilkakrotnie jeździł do arcyksięcia do Żywca²⁰. Z towarzystwa wuja marynarza i wygłaszanych przez niego zasad

¹⁹ Najprawdopodobniej w 1872 r. 15-letni Konrad Korzeniowski, uczeń Gimnazjum św. Anny w Krakowie, zgłosił się do kpt. Juliusza Rippera, prosząc go o radę i pomoc w staraniach o przyjęcie do szkoły kadetów morskich w Poli. Ripper odradził mu jednak ten zamiar (do szkoły i tak nie mógłby zostać przyjęty jako nieposiadający obywatelstwa austriackiego) i przekonał przyszłego pisarza, aby – chcąc zostać marynarzem – udał się do portu w Marsylii i tam rozpoczął morską praktykę. Korzeniowski posłuchał tej rady i w dwa lata później, w październiku 1874 r., porzucił naukę w gimnazjum, wyjechał do Marsylii i wkrótce jako praktykant na barku *Mont Blanc* „ruszył na morze”; szerzej: B. Bogunia, A. Bogunia-Paczyński, *Apollo, Konrad i Kraków. Dwa przyczynki do biografii Korzeniowskich*, „Kraków”, 2011, nr 2 (luty), s. 64–67.

²⁰ J. Ripper cieszył się szczególnymi względami swojego zwierzchnika arcyks. Karola Stefana, który często zapraszał go prywatnie już to do swojej rezydencji w Poli, już to (po 1895 r.) na zamek w Żywcu. Obu admirałów łączyło też zainteresowanie żeglarstwem – wielokrotnie uczestniczyli ze swoimi jachtami w wielu paradach, zawodach i regatach morskich. O pewnej bliskości, a nawet poufałości ich kontaktów, wydaje się świadczyć anegdota przytoczona przez autorów biografii arcyks. Karola Stefana, znanego z poczucia humoru i niekonwencjonalnych często zachowań: zaprosiwszy pewnego razu Rippera na swój luksusowy jacht „Rovenska”, polecił on w ostatniej chwili wciągnąć trap, aby zmusić gościa (człowieka już niemłodego i z nadwagą) do wdrapywania się na pokład przy użyciu sznurowej drabinki

niejedno skorzystałem. Wuj chodził w mundurze, na którym nosił zaledwie kilka orderów, lecz na reprezentacyjnej fotografii miał różne wielkie gwiazdy i wstęgi, których wartości zbytnio jednak nie cenił²¹.

Zapytałem go raz:

– Za co wuj otrzymał te odznaczenia?

Uśmiechnął się:

– Mój drogi! To nie jest wcale takie trudne, jak mogłoby ci się wydawać...

Ten krzyż dostałem jeszcze jako młody kadet okrętowy za udział w bitwie morskiej pod Lissą. Bardzo go szanuję. Później otrzymywałem nieraz polecenie czy rozkaz, bym udał się z flotą w odwiedzinach do jakiegoś obcego państwa. No, więc wyobraź sobie – przypluwamy do portu, witają mnie uroczyście, ja wydaję bal powitalny na okręcie. Nazajutrz władze miasta wydają bal na moją cześć, a zaraz potem otrzymuję od nich nową wstęgę i nową gwiazdę... Pamiętaj: wiele błyszczących ułud traci urok, gdy się pozna ich prawdziwą wartość...

4.

Raz rozmowa zeszła na pojedynki. Wuj skorzystał ze sposobności, by czegoś mnie nauczyć:

– Jak wiesz, że pojedynki w naszej armii są obowiązkowe. Oficer, który nie zażądałby zadośćuczynienia za znieważenie honoru, zostałby z wojska wydany. Ale ja, choć doszedłem do bardzo wysokiego stopnia, umiałem zawsze tak postępować, że nigdy nie musiałem się pojedynkować.

(A. Tracz, K. Błęcha, *„Ostatni król Polski” Karol Stefan Habsburg*, Żywiec 2012, s. 103).

W roku 1913 obaj zaprzyjaźnieni admirałowie – arcyks. Karol Stefan z Żywca i Juliusz von Ripper z Podgórze – wymieniani byli jako dwaj najpoważniejsi kandydaci na stanowisko (przyszłego) gubernatora Galicji. Pisał o tym żartobliwie, w jednej ze swoich kronik tygodniowych, Konstanty Krumłowski: „Nad Galicją zawisł gubernator, niby miecz Damoklesa na włosku zwanym ugodą polsko-rusińską [polsko-ukraińską – przyp. A.B.]. Gdy się włos przerwie spadnie na kraj jeden z upatrzonych wielkorządców: albo eks-admirał Ripper, albo arcyksiążę Karol Stefan z Żywca. W tym drugim wypadku powinno stanąć słynne z swej wodnistości i mdłego smaku – piwo żywieckie. Wtedy z słusznością da się powiedzieć: nawarzyła sobie piwa Galicja – teraz go pić musi!... Co będzie jednak, jeżeli Ripper obejmie rząd? Jako były admirał, stary „wilk morski”, zaprowadzi z pewnością tzw. morskie sądy, to znaczy będzie traktował obywateli stałego lądu w podobny sposób, jak kapitan swych podwładnych. Majtki mogą łatwo zadyndać na maszcie! Uważajcie zatem obywatele!” – K. Krumłowski, *Groch z kapustą. Kronika tygodniowa*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1913, nr 265 (16 XI), s. 9.

²¹ J. Ripper był posiadaczem, oprócz wymienionych już w rozdz. I, także następujących orderów: Cesarzskiego Wojskowego Krzyża Zasługi, Wielkiego Krzyża Orderu Leopolda, pruskiego Orderu Czerwonego Orła, włoskiego Orderu Żelaznej Korony, krzyży oficerskich, tokańskiego Orderu Zasługi Wojennej, rosyjskiego Orderu św. Stanisława z gwiazdą, Wielkiego Krzyża saskiego Orderu Albrechta, Wielkiego Krzyża hiszpańskiego Orderu Del Merito Narol, krzyża komandorskiego szwedzkiego Orderu Mieczów i chińskiego Orderu Smoka I kl. oraz medalu wojennego Za bitwę pod Helgolandem (1864) i medalu wojennego Za bitwę pod Lissą (1866).

Wiem, że odwagę swą wuj marynarz dał nieraz poznać w inny sposób. Zdarzyło się tak, że mój drugi wuj z Wadowic²² zabił w pojedynku rotmistrza austriackiej kawalerii, znanego awanturnika, który miał wiele podobnych spraw krwawo zakończonych. Spotkanie ich odbyło się pod Wadowicami na bardzo ciężkich warunkach, gdyż z bliskiej odległości i aż do niezdolności do dalszej walki. Przeciwnicy szli z nabitymi pistoletami ku sobie. Wuj wypalił pierwszy. Rotmistrz padł. Sekundanci, nie wiedząc jak ciężko jest raniony, podnieśli go i wsadzili na oczekującą bryczkę. Zażądał papierosa. Zaciągnął się i oddał ostatni dech. Kula trafiła go w serce.

Ponieważ pojedynki były zabronione osobom cywilnym, wuj musiał uciekać. Zostawił żonie i dzieciom pieniądze, jakie miał i wyjechał tego samego dnia za granicę.

Sprawą wuja z Wadowic zajął się powodowany braterskim uczuciem ten sam wuj marynarz, który potępiał pojedynki. Udał się osobiście do cesarza, u którego był w wielkich łaskach, zwrócił uwagę, że rozprawa odbyła się formalnie, przy świadkach, a wyzywającym był wojskowy. Wuj z Wadowic uzyskał dzięki wstawiennictwu brata admirała gwarancję osobistego bezpieczeństwa, czyli tak zwany list żelazny. Wrócił, stanął przed sądem i został uniewinniony.

5.

Wuj marynarz był odważny, miał wysokie pojęcie o honorze. Uważał się za Polaka, choć sędzę, że nie bez wpływu nań pozostało otoczenie, w jakim przebywał od młodości. Krył więc w sobie również trochę Austriaka, czyli obywatela monarchii, w której pomieszało się wiele narodowości. Bardzo wierzył w honor armii. W tej swojej dumie rycerskiej był prawdziwym Polakiem.

*

21 marca 1911 r. Juliusz Ripper świętował w Wiedniu jubileusz 50-lecia służby wojskowej. Relacjonując te rocznicowe uroczystości i przypominając dokonania i zasługi jubilata, sprawozdawca „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” odnotował również, że Ripper zyskał sobie w austriackiej Marynarce Wojennej przydomek „Togo” – przyrównywano go do słynnego admirała japońskiego Heihachirō Tōgō²³:

Cała prasa austriacka – a w pierwszym rządzie fachowa wojskowa – podnosi niepospolite zasługi jubilata, który wstąpiwszy w szeregi marynarki w roku 1861 jako czternastoletni chłopak, był przez cały czas swej

²² Władysław Ripper, przyrodni brat J. Rippera; według legendy rodzinnej, W. Ripper, inżynier powiatowy w Wadowicach, miał przepowiedzieć swoją śmierć: przystępując do budowy drogi z Kalwarii do klasztoru oo. Bernardynów (którą wytyczył i projektował), zapowiedział, że będzie to jego ostatnia droga – zmarł z chwilą ukończenia robót.

²³ Heihachirō Tōgō (1848–1934) – japoński admirał, dowodził flotą japońską w zwycięskiej wojnie z Rosją (1904–1905).

pięćdziesięcioletniej służby jej prawdziwą ozdobą. Zwłaszcza w dziedzinie walki torpedowcami jest wiceadmirał Ripper uznaną pierwszorzędą powagą. Wielokrotnie dowodził on wielkimi okrętami wojennymi, które odbywały w celach reprezentacyjnych dalekie podróże światowe. Podczas wojny amerykańsko-hiszpańskiej w roku 1898 wysłała Austria na pole walki koło wyspy Kuby swój najsprawniejszy na owe czasy okręt wojenny „Kaiserin und Königin Maria Theresia”, którym dowodził Ripper. W bitwie pod Santiago de Cuba, w której flota amerykańska zniszczyła flotę hiszpańską, zbliżył się Ripper ze swym okrętem tak blisko do terenu walki, że tylko dzięki nadzwyczaj zręcznemu manewrowaniu udało mu się uniknąć zgubnego w skutkach ostrzeliwania ze strony kolosalnych pancerników amerykańskich²⁴. W marynarce austriackiej ma p. Ripper wiele mówiący przydomek „Togo”²⁵.

Po przejściu w stan spoczynku (1913) admirał Ripper wyjechał z Poli, przeniósł się do Wiednia i tu spędził ostatni rok życia; zmarł na krótko przed wybuchem Wielkiej Wojny.

²⁴ Dramatyczny epizod wojenny w Zatoce Karaibskiej z udziałem dowodzonego przez J. Rippera krążownika pancernego „Kaiserin und Königin Maria Theresia”, pełniącego służbę obserwacyjną na wodach Indii Zachodnich podczas wojny amerykańsko-hiszpańskiej w 1898 r. (który miał za zadanie ewakuować grupę kilkudziesięciu obywateli austriackich i niemieckich przebywających w Santiago de Cuba), szczegółowo opisał marynarz w służbie austro-węgierskiej, podróżnik i autor utworów o tematyce marynistycznej, Stanisław Bobelak: „Jako kapitan okrętu liniowego sprawował wówczas admirał Ripper komendę krążownika „Cesarzowa i Królowa Marya Teresa” wysłanego na wody kubańskie podczas wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Bezpośrednio po pamiętnej bitwie morskiej pod San Jago [Santiago – przyp. A.B.], ukazał się w oddali potężny okręt Stanów Zjednoczonych „Jova”, a mniemając fałszywie, że „Marya Teresa” to jeden z okrętów hiszpańskich, pełną parą rzucił się do ataku. Oba okręty stanęły niebawem w prawidłowym ordynku bojowym naprzeciw siebie: „Jova” z lufami 30 dział wymierzonymi w „Maryę Teresę”. Chwila była bardzo poważna. Dalsze fałszywe zrozumienie sytuacji przez amerykańskiego giganta byłoby okręt austriacki wydało na pastwę morderczego ognia. W tym niesłychanie groźnym momencie zimna krew i przytomność umysłu komendanta Rippera przyniosły ocalenie. Otoczony swoim sztabem wystąpił na mostku kapitańskim i spokojnie zarządził wszystko, co należało, by w razie ataku odeprzeć go z godnością. Na szczęście w ostatniej chwili okręt „Jova” dostrzegł swą omyłkę i zamiast huku morderczych dział rozległa się salwa powitalna, na którą w podobny odpowiedziano sposób. Gazety amerykańskie szeroko rozpiswały się o tym epizodzie, oddając wszelkie pochwały roztropnemu postąpieniu i przytomności umysłu Rippera – S. B o b e l a k, *Admirał Ripper*, „Gazeta Lwowska”, 1913, nr 45 (25 II), s. 2.

²⁵ *Jubileusz wiceadmirala Rippera*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1911, nr 68 (23 III), s. 3.

Wczoraj zmarł tu niespodziewanie w 67 roku życia admirał Juliusz Ripper, jeden z najtęższych oficerów naszej marynarki – donosił z Wiednia korespondent „Gazety Lwowskiej”. – W Wiedniu należał śp. Ripper do znanych i powszechnie szanowanych osobistości. Nagły zgon zasłużonego męża wywołał tu powszechne współczucie²⁶.

Krakowskie „Nowości Ilustrowane” pożegnały admirała Rippera obszernym wspomnieniem pośmiertnym, w którego zakończeniu napisano:

Jako sumienny oficer i ludzki przełożony zaskarbił sobie śp. admirał Juliusz Ripper uznanie i szacunek podwładnych. Na podniesienie zasługuje, że mimo iż był wybitnym dygnitarzem floty austriackiej, nie przestał być Polakiem i obywatelem kochającym swe rodzinne miasto i rodaków²⁷.

SUMMARY

Andrzej Bogunia-Paczyński

JULIUSZ VON RIPPER – ADMIRAL FROM PODGÓRZE

The article depicts the life story of Juliusz von Ripper, Polish admiral of the Austro-Hungarian navy who was descended from the Polonized family from the Moravia region. The genealogy and the history of the Rippers, their connections with Krakow and Podgórze against the rough events of the era have been discussed.

KEY WORDS: JULIUSZ VON RIPPER – THE RIPPER FAMILY – PODGÓRZE – AUSTRIA-HUNGARY – THE MILITARY

Andrzej Bogunia-Paczyński – e-mail: jedrzejboguna@wp.pl

²⁶ Zgon admirała Rippera, „Gazeta Lwowska”, 1914, nr 162 (19 VII), s. 2.

²⁷ Zgon austriackiego admirała Polaka, „Nowości Ilustrowane”, 1914, nr 30 (25 VII), s. 9–10.